

**ODPOWIEŹ ABPA STEFANA WYSZYŃSKIEGO, PRYMASA POLSKI
Z 6 II 1952 R.**

PRYMAS POLSKI

Nr. 858 (52) P

Przewielebny

O. Piotr Rostworowski

Przeor Tyniecki

T y n i e c

PRZEWIELEBNY OJCZE PRZEOURZE!

Dopiero dziś mogę uczynić zadość Jego prośbie, aby zaznajomił się z referatem „Kilka myśli o życiu liturgicznym”. Proszę wybaczyć, jeśli zwłoka moja zasmuciła Ojca, ale jestem zdania, że szybka i nierozważna radość nie jest w duchu benedyktyńskim — raczej radość umiarkowana, ale cum fundamento in re.

Ojciec będzie tak dobry i weźmie teraz do ręki „Kilka wniosków”, które mi złożył.

Z tych wniosków pierwszy wydaje mi się bardzo doniosły in ordine executionis. Ale trzeci jest warunkiem powodzenia dla pierwszego. Swego czasu jeden z Ojców odwiedził nasze Seminarium i wiele dobrego uczynił. Byłaby to praca najdonioślejsza i nadal. A zwłaszcza opracowanie krótkiego vademecum liturgicznego wychowania w seminariach duchownych. Wstępem mogłaby być konferencja dla Ojców Duchownych, których zaprosić by można na jeden dzień do Was i w kilku odczytach dać im myśl przewodnią wychowawczej pracy liturgicznej w Seminarium.

Można by wtedy ustalić Kalendarium życia liturgicznego w Seminarium.

Obok tej pracy dla Ojców Duchownych, pilna byłaby też konferencja dla profesorów liturgiki (prawa liturgicznego) w szkołach duchownych.

Nie należałoby łączyć tych dwóch konferencji, z uwagi na to, że muszą być ujmowane nieco pod innym kątem. A zresztą, chociaż trud podwójny to zysk też — bo ma się większy zakres ludzi wprowadzonych.

Trzeci etap byłby opracowaniem dwudniowego kursu liturgicznego dla duchowieństwa. Program taki — opracowany metodycznie i materiałowo — można by nam przedstawić do rozpatrzenia. Wtedy można by kolejno w różnych diecezjach przeprowadzić wykłady liturgiczne dla duchowieństwa pod kątem uzgodnionego programu.

W tych wykładach należy jak najkonsekwentniej trzymać się rozróżnienia między programem idealnym, a realnym, by dobrze odpowiedzieć na pytanie — do czego dążymy i z pomocą jakich etapów pracy.

Uwagi metodyczne podane na stronie 5 (p. 3 zasada stopniowania) mają tu doniosłe znaczenie. Należałoby przy tym wyjaśnić dobrze sprawę śpiewu gregoriańskiego w kościołach naszych, a zwłaszcza, co można uczynić na tzw. sumach. Rygoryzm wielu liturgistów bowiem na tym punkcie budził główne zastrzeżenia.

Wniosek 2 wydaje mi się wyjątkowo trudny do wprowadzenia. Raczej szedłbym po linii pracy równomiernej w każdej diecezji, a tworzenie wzorowej parafii w każdej diecezji byłoby rzeczą sztuczną, budzącą niechęć otoczenia. Niepowodzenia takiej parafii mogłoby być groźne dla myśli przewodnich ruchu liturgicznego.

Wreszcie — na ostatku — wniosek pierwszy — ważny dla całej pracy, godny poparcia, o ile skupiałby świeckich kapłanów, doświadczonych i głębokich, przy pracy benedyktyńskiej. Zasadniczo to wasza praca i można tylko sobie życzyć, by mogła być prowadzona.

Tyle wstępnych uwag. Sprawę przekażę też Komisji Duszpasterskiej Episkopatu i poproszę o wypowiedzenie się.

Życzę, aby myśli omawiane w Tyńcu, natrafiły na swój krzew, który płonąłby, ale który nie spłonałby, by budził swą mocą ciekawość niejednego Mojżesza i by dał do zrozumienia każdemu Mojżeszowi — zdejm obuwie — bo ziemia na której stoisz święta jest. Podchodząc do życia liturgicznego widzę, że jest ono nie tylko budzeniem świętości, ale jest przejawem świętości osobistej. Niepowodzenia ruchu liturgicznego często wiązały się z tym, że nie zawsze był przejawianiem się świętości, i wtedy zamieniało się to na gorączkowy, niespokojny niekiedy gniewliwy aktywizm, który raczej ośmieszał niż zjednywał. Dzisiaj „liturg”, „liturgista” — to pojęcie człowieka zaciętrzewionego.

Trzeba przez rozumną pracę, to pojęcie zlikwidować. Duchem życia liturgicznego jest pax, który tak wspaniale maluje się w benedyktyńskiej służbie Bożej. Pragnąłbym, żeby rozwój pracy liturgicznej w Polsce szedł pari passu z tym właśnie duchem pokoju. Dobierajcie sobie do współpracy ludzi głęboko poważnych i roztropnych, którzy bonum życia liturgicznego przekazywaliby in pace. Raz jeszcze — przejawianie świętości jest *conditio sine qua non* życia liturgicznego.

Drogi Ojcze, wczuвам się w wasze gorące pragnienia i dążenia do oddania ludzi Bogu w rozumnej służbie. Przy tych pragnieniach stoję całym sercem i błogosławię tym, co będą wszeniać je w ciału czynów Bożych. Czyny te niech będą głęboko wsadzone korzeniami swoimi w łasce uświęcającej, która niech zapewni im trwałość.

In caritate fraterna

Warszawa, dn. 6 lutego 1952 r.

Stefan Wyszyński Arcybiskup